

Anna Paprocka

Poeta exul : społeczne i polityczne tło emigracji Czesława Miłosza

Pisma Humanistyczne 5, 51-61

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POETA EXUL - SPOŁECZNE I POLITYCZNE TŁO EMIGRACJI CZESŁAWA MIŁOSZA.

Po 1945 roku, nadejściu oczekiwanego pokoju, sytuacja w Polsce nie należy wbrew oczekiwaniom do najłatwiejszych. Dla Miłosza jest to dalszy ciąg koszarnej rzeczywistości, indoktrynacji i wędrówki ludów. W rozmowie z Renatą Gorczyńską Miłosz mówi: „Chciałem się gdzieś wydostać. Klaustrofobia potworna i poczucie, że w Polsce jest zupełny *mess*. Nie miałem żadnych złudzeń, przecież to w 1945 roku wyglądało potwornie: właściwie okupacja i podstawiane jakieś marionetki do rządu. (...) Chodziło mi przede wszystkim o to żeby się wydostać, a co dalej – to się zobaczy. Byle tylko nie być w tym ciśnięciu za gardło.”³⁶ Z świadomością podpisywania diabelskiego cyrografu³⁷, dzięki protekcji Jerzego Putramenta, Zygmunta Modzelewskiego i Jerzego Borejszy, w roku 1946 Czesław Miłosz wyjeżdża wraz z żoną do Ameryki i podejmuje pracę w polskim konsulacie w Nowym Jorku. W 1947 r. zostaje przeniesiony do Waszyngtonu na stanowisko *attaché* kulturalnego ambasady polskiej. Pełniąc te role nie czuje się dobrze. Ma wrażenie, że odgrywa role figuranta, a jego funkcje są dość fikcyjne. Jest bardziej korespondentem aniżeli dyplomatą. Jediną poważną rzeczą jaką udało mu się zorganizować to utworzenie katedry literatury polskiej na Uniwersytecie Columbia, której profesorem został Manfred Kridl. W prasie polonijnej przede wszystkim, i amerykańskiej wówczas zawrzało. Pojawiły się głosy, że to penetracja komunistyczna i ambasada polska wsadziła swoją wtyczkę. Dla Miłosza sprawa ta była przyczyną satysfakcji jaką czuł w wyniku powstałego zamieszania, a także możliwością poprawienia sobie notowań w komunistycznej Polsce.³⁸

W 1949 roku, latem poeta przyjeżdża na krótko do Polski. Stanowi to dla niego wstrząs, uświadamia sobie w pełni rozmiary totalnego ustroju: „Należałem wtedy do bardzo dobrze notowanego towarzystwa, ludzi dobrze ubranych, dobrze mieszkających, po prostu do elity, która rządziła wtedy Polską. I brałem udział w przyjęciu, gdzie pito, tańczono, właśnie w tych „najwyższych sferach”. Wracaliśmy nad ranem, była to godzina czwarta – lato, ale to była zimna noc. I zobaczyłem jeepy

³⁶ R. Gorczyńska: *Podrózny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Kraków 1992, s.69.

³⁷ Miłosz zdawał sobie sprawę z faktu, że umożliwienie mu wyjazdu to coś na kształt transakcji: coś za coś, głównie dzięki Jerzemu Putramentowi. Ten bowiem ostrzegł go: „Chcesz, no to dobrze. Ale pamiętaj, że podpisujesz diabelski cyrograf.” (Tamże, s.70)

³⁸ „Zacząłem dostawać stopy wycinków, które posyłałem do Warszawy zacierając ręce, bo to polepszało znakomicie moją sytuację.” *Czesława Miłosza autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander Fiut*, Kraków 1994, s. 114.

wiozące aresztowanych. Żołnierze, ci strażnicy, byli w kozuchach, a więźniowie – w marynarkach z podniesionym kołnierzem – trzęśli się na chłdzie. Wtedy zdałem sobie sprawę w czym biorę udział.”³⁹ „Były to dla mnie (...) straszne i kluczowe przeżycia, bo ostatecznie nie jest rolą poety żyć wśród uprzywilejowanych.”⁴⁰ Po powrocie z Polski odwiedza Einsteina i pyta go co ma robić. Einstein odpowiedział mu wtedy: „No, wie pan, nie można się odrywać od własnego kraju; ja wiem, że to jest bardzo ciężkie, ale to się musi zmienić, to nie może tak trwać.”⁴¹ Był przeciwny, żeby Miłosz został emigrantem. Jak wielu emigrantów, którzy wiedzą, jak to jest ciężkie, wołają doradzać, żeby ludzie zostawali w swoim kraju, bo mają doświadczenie.

W 1950 roku autor wraca do Europy i obejmuje stanowisko I sekretarza ambasady polskiej w Paryżu. Późną jesienią na wezwanie MSZ lub, jak utrzymuje Miłosz, z własnej woli na Boże Narodzenie przyjeżdża do Warszawy. Tam zostaje zatrzymany przez władze. Znajduje się wówczas w rozpaczliwej sytuacji: odebrano mu paszport, a jego żona w Ameryce spodziewała się dziecka. Kilkutygodniowe desperackie zabiegi Miłosza o odzyskanie paszportu pozostają bezowocne, skutkuje dopiero wstawiennictwo Zygmunta Modzelewskiego, ówczesnego dygnitarza MSZ, u samego Bieruta. Dziwnym wydawać się może, że stalinista, jakim był Modzelewski pomaga mu w wyjeździe. W memoriale Natalii Modzelewskiej (żony Zygmunta Modzelewskiego) opublikowanym w „Kulturze” opisane są okoliczności wyjazdu Miłosza z kraju w 1951r. Modzelewska tłumaczy, że zorganizowanie wyjazdu możliwe było dzięki kłamstwu w stosunku do jej męża. Miłosz dementuje te stwierdzenia: „(...) to jest nieprawda, że oszukałem Modzelewskiego, który mnie wypuścił, nie oszukałem jego, nie obiecywałem jemu, że wrócę. On wiedział, że mogę nie wrócić”⁴² Według Miłosza Modzelewski nie popełnił, żadnej zbrodni, nie działał na szkodę swojego kraju. Po prostu był zdania, że poety nie można nigdzie trzymać siłą, że pisarz za komunizmem musi się opowiedzieć z własnej woli. Tuż przed wyjazdem do Paryża Miłosz rozmawia z Natalią Modzelewską: „Pan zdecyduje tak, jak pan będzie uważał. Pan jest wolny. Może pan decydować, jak pan chce.”⁴³ Uważała, że poeta nie może emigrować, bo straci swój talent. Według niej poeta musi mieszkać w swoim kraju. Wierzył w to również Miłosz. Mimo tego 1 lutego 1951 występuje do władz francuskich z prośbą o azyl polityczny.

Po opuszczeniu ambasady Miłosz przenosi się do Maisons-Laffitt. Z Józefem Czapskim spotkał się już w Ameryce, kiedy pracował w ambasadzie. Miłosz już wtedy był bardzo krytycznie nastawiony do reżimu. Nie próbował go bronić. Wręcz przeciwnie. Miał bardzo krytyczne

³⁹ R. Górczyńska: *Podróżny...*, s.235.

⁴⁰ *Czesława Miłosza autoportret...*, s.116

⁴¹ Tamże, s.117

⁴² Tamże, s.118.

⁴³ R. Górczyńska: *Podróżny...*, s. 71.

podejście. Czapski powiedział wtedy Miłoszowi, że cała „ekipa” „Kultury” ma do niego bardzo pozytywny stosunek i gdyby była jakaś potrzeba, zawsze może na nich liczyć. To nie była, żadna zachęta do emigracji, ale dobre słowo na wszelki wypadek.⁴⁴ Wydawało się bowiem prawdopodobnym fakt, że będzie musiał uciekać. Dzięki tej deklaracji w chwili, kiedy znalazł się w pułapce miał alternatywę. Pewnego dnia na Korneju⁴⁵ zjawiła się Nela Micińska i zapytała, czy przyjmą Miłosza. Zgodzili się. Zjawił się zagrypony, prawie bez bagaży, w niestychanie złej formie psychicznej. Przez kilka miesięcy Zygmunt Hertz chodził za nim, żeby go nie złapali i nie zrobili nic złego. Na pytanie Jacka Żakowskiego czy nie bali się, że obecność Miłosza spowoduje wzmożenie nacisków na władze francuskie, by ekspulsować „Kulturę” Jerzy Giedroyc odpowiada: „Nie. I Francuzi zachowali się bardzo przyzwoicie. Dzięki stosunkom Józia uprzedziliśmy francuski MSZ. Powiedziano nam, że MSZ uprzedza komisariat policji w Maisons-Laffite, żeby nas dyskretnie chronili. Rzeczywiście, robili to bardzo przyzwoicie. Potem przyjechał ktoś z MSW, kto chciał rozmawiać z Miłoszem, Miłosz zgodził się, pod warunkiem że przy tej rozmowie muszę być ja. Obawiał się, że będą go naciskali na jakieś rewelacje czy informacje – czego zresztą nie było. Była tylko ogólna rozmowa na temat oceny sytuacji w Polsce Ludowej i działalności ambasady, ale bez policyjnych nacisków.”⁴⁶

Pomimo otwarcia Miłoszowi łam „Kultury” Giedroyc w ogóle się z jego poglądami nie zgadzał. Dla Miłosza emigracja była symbolem reakcyjności, dla Giedroycia natomiast kwestią walki. Nie o utrzymanie tego co było, ale o pewne sprawy zasadnicze. Dla Giedroycia zasadniczą sprawą była niepodległość Polski, ale nie walczył o powrót do warunków przedwojennych. Ten niepodległy kraj miał wyglądać zupełnie inaczej niż II RP. Nie chciał powrotu przeszłości, którą umiał ocenić trzeźwo, ale bez przesadnego negatywizmu. W dwudziestolecie był cały szereg rzeczy doskonale zrobionych, ale był też szereg rzeczy bardzo niedobrych, czy nawet haniebnych do których nie miano zamiaru wracać.

Zaczęły się wtedy dla Miłosza czasy niezwykle ciężkie. Wpływ na trudną sytuację miały rzeczy formalne: strach przed przymusowym odesłaniem do Polski, bo takie wypadki miały miejsce, wrażenie nieustannego śledzenia

i problemy finansowe. Jednak był to też okres wielkich wewnętrznych konfliktów: walka z heglizmem, sam przecież tknięty był koniecznością historyczną, przekonanie, że skończyła się jego poezja, niechęć do zadeklarowania się jako emigrant polityczny w sensie emigracji londyńskiej. Nie zgadzał się z mentalnością przedwojennej inteligencji polskiej i z tym co reprezentował rząd w Londynie. Jakimiś zrywkami starał się określić te sprawy: „(...) ja w pewnym sensie zasługuję na względy z tego powodu, że starałem się odkryć jakąś inną drogę.

⁴⁴ J. Żakowski: *Bo to jest rodzaj zakonu*, Gazeta Wyborcza – Magazyn 2000, nr 41, s.9.

⁴⁵ Pierwszy dom, w którym redagowano „Kulturę” mieścił się na avenue Corneille w Maisons-Laffite.

⁴⁶ J. Żakowski: *Bo to jest...*, s.10.

Powiedzmy sobie szczerze: „Kultura” pozostaje jako trwała pozycja w historii kultury polskiej, tak jak Hôtel Lambert. To jest już wielka instytucja. Oczywiście osobowość Giedroycia jest sprawą zasadniczą, ale fakt, że mnie przyjął i że jednak był otwarty na moje sugestie, był w pewnym sensie punktem zwrotnym. Bo ja reprezentowałem coś zupełnie innego, byłem pierwszy, który poszedł i powiedział: do diabła z tą całą mentalnością inteligencji przedwojennej! W Polsce dzieją się przecież jakieś rzeczy! Ale zapłaciłem cenę widzenia tego wszystkiego z góry.”⁴⁷

Miłosz został nazwany zdrajcą, zarówno przez część emigracji, która nie zamierzała mu wybaczyć pięcioletniej służby dyplomatycznej, jak i przez Warszawę, która nie zamierzała mu wybaczyć azylu politycznego. Ta epoka wymagała samookreślenia się w kategoriach czarne-białe. Tymczasem Miłosz powiedział: szare. W 5 numerze „Kultury” z 1951 r. Miłosz ogłasza artykuł pt. „Nie”, w którym wyjaśnia motywy i okoliczności swej decyzji, a także przedstawia sytuację Polaków (zwłaszcza zaś polskich pisarzy) w kraju zdominowanym przez wyznawców Nowej Wiary. Publikacja tego artykułu rozpoczyna tzw. „sprawę Miłosza” na łamach polskiej prasy emigracyjnej, a także – w nieporównanie mniejszym zakresie – prasy krajowej. Liczne polskie pisma na zachodzie publikują teksty, których celem deklarowanym jest polemika z artykułem Miłosza, a rzeczywistym – wymiana poglądów na tematy znacznie szersze, ujawniające rozbieżność stanowisk poszczególnych ugrupowań powojennej emigracji wobec spraw dla niej najistotniejszych.

Swoje „Nie” Miłosz rozpoczyna zdaniem: „To o czym opowiem można nazwać historią pewnego samobójstwa”⁴⁸. Następnie przyznaje, że był „cenionym polskim poetą i tłumaczem poetów innych narodów na język polski (...). Moje nazwisko literackie było wymawiane z szacunkiem, moja kariera literacka była zapewniona”⁴⁹. Po czym przedstawia powody, które kazały mu zdecydować się na zerwanie związków z polską demokracją ludową i bycie emigrantem z pełną świadomością tego co to oznacza. „Zrobiłem to w chwili, kiedy naśladowanie wzorów sowieckich stało się w Polsce obowiązujące dla pisarzy (...) W ciągu pięciu lat służyłem lojalnie mojej ludowej ojczyźnie, starając się według najlepszego mego rozumienia wypełniać moje obowiązki i jako pisarz, i jako *attaché* kulturalny w Stanach Zjednoczonych i we Francji. Przychodziło mi to tym łatwiej, że cieszyłem się, iż pół-feudalna struktura Polski została złamana, że robotnicza i chłopska młodzież zapełnia uniwersytety, że została przeprowadzona reforma rolna, a Polska zmienia się z kraju rolniczego w przemysłowo rolniczy. Poza tym stosunek mój do politycznej emigracji polskiej był co najmniej ironiczny: na kimś, kto rozumiał dynamikę przemian zachodzących w Polsce, spory kilkusobowych stronnictw robiły wrażenie bezużytecznej zabawy, a same postacie polityków wyglądały na figury z wodewilu. Miałem więc powody, aby trzymać się nowej Polski

⁴⁷ R. Górczyńska: *Podróżny...*, s. 73.

⁴⁸ Cz. Miłosz: *Nie*, „Kultura” 1951, nr 5.

⁴⁹ Tamże.

zmierzającej ku socjalizmowi i tak było do czasu, gdy postanowiono mnie, tak jak i innych podobnych do mnie pisarzy, ochrzcić. Wtedy powiedziałem: „Nie”.⁵⁰

Dalej przedstawia Miłosz sytuację polskich pisarzy w kraju – uprzywilejowanych materialnie, lecz zniewolonych duchowo i umysłowo, podporządkowanych jedynie słusznym doktrynom politycznym i estetycznym, brutalnie indoktrynowanych przez kapłanów Nowej Wiary, traktowanych instrumentalnie i skazanych na nieustanne kompromisy prowadzące do swoistej schizofrenii. Niektóre z prawd Nowej Wiary mogą przy tym brzmieć dość przekonywająco, jak np. twierdzenie, że marsz ludzkości ku szczęściu musi wprawdzie pociągnąć za sobą znaczne ofiary. „Tekst artykułu „Nie” czyta się dzisiaj z mieszanymi uczuciami. Jest to dramatyczne świadectwo rozterek politycznych, moralnych twórczych, spisane jakby w pośpiechu, pod ogromnym ciśnieniem emocjonalnym. Niektóre sądy Miłosza zostały zweryfikowane przez czas, inne wydają się nieco naiwne i uproszczone. Odnosi się jednak wrażenie, że poeta chciał być w tej wypowiedzi uczciwy i dlatego każde „tak” i każde „nie” obwarował słowem „ale”(…) Prawdę powiedziawszy, jego „nie” jest spowiedzią emigranta, który nie chciał się pogodzić z myślą o emigracji i który z ogromnym trudem rozstawał się z Polską.”⁵¹

Pierwszą reakcją emigracyjnej prasy na publiczną spowiedź Miłosza był artykuł Mieczysława Grydzewskiego w „Wiadomościach”⁵², który od razu wyznaczył dominujący ton tej dyskusji. Operując tendencyjnie dobranymi cytatami z artykułu Miłosza, dowodzącymi zdaniem redaktora „Wiadomości”, megalomanii graniczącej z infantyлизmem, naiwności i konformizmu zbiegłego pisarza, Grydzewski pisze o wielkoduszności zachodniej emigracji polskiej, która nie takich grzeszników przygarniała, dodaje jednak: „Jeśli po sześciu latach wiernej służby niewoli p.Miłosz wybrał wolność, powinien był wraz z tą wolnością wybrać co najmniej sześćoletnie milczenie.”⁵³

Za największe nonsensy redaktor „Wiadomości” uważa, twierdzenia o półfeudalnej strukturze przedwojennej Polski czy o świetnej sytuacji pisarzy w krajach komunistycznych. Szczególne oburzenie Grydzewskiego wywołało stwierdzenie Miłosza o jego ironicznym stosunku do polskiej emigracji politycznej: „Uwagi aroganckiego egzoteryka uszło nawet i to, że gdyby nie ta tak „ironicznie” traktowana przez niego „polityczna emigracja”, nie byłoby i świetnej „Kultury”, która wspaniałomyślnie otworzyła mu swe łamy.”⁵⁴

Artykuł Grydzewskiego wywołał natychmiastową reakcję protektorów Miłosza w Maisons-Laffite. W 7/8 numerze „Kultury” ukazały się aż trzy teksty, pod wspólnym tytułem „Sprawa Miłosza”, polemizujące z wypowiedzią redaktora „Wiadomości”. Autor pierwszego z nich, Zygmunt

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ R. Górczyńska: *Podróżny...*, s. 248.

⁵² M. Grydzewski: *Silva rerum*, „Wiadomości” 1951, nr 22.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

Zaremba, sprowokowany „uszczypliwymi uwagami pod adresem „Kultury”, że dała głos Miłoszowi” krytykuje sytuację, w której „ukazanie się na emigracji nowego wychodźcy z Polski, zwłaszcza gdy jego imię coś waży, rola zaś w kraju w ostatnim okresie miała jakieś publiczne znaczenie, wywołuje od razu w pewnych kołach reakcję niechęci.”⁵⁵ Traktowanie zaś każdego Polaka żyjącego i pracującego w kraju jako kolaboranta jest nonsensem i obciąża sumienie emigracji⁵⁶ Jednakże w swoim artykule Zaremba zaznacza, że nie zgadza się w całości z poglądami Miłosza. Wskazuje nawet na „zafałszowanie samoświadomości Miłosza”⁵⁷: zbyt łatwe rozgrzeszanie własnej służby reżimowi, estetyczne raczej niż etyczne podłoże buntu, fascynacja pewnymi elementami Nowej Wiary i przymykanie oczu na jej deprawację. Artykuł ten nie tyle jest opowiedzeniem się za Miłosza, co obroną pewnej grupy pisarzy czy poetów międzywojennego okresu, należących to tak zwanej lewicy. „Causus Miłosz rozciąga się na całą grupę ludzi”⁵⁸.

Drugi tekst w „sprawie Miłosza” rozprawia się z postawą części polskiej emigracji, stanowiącą źródło poglądów wyrażonych w artykule Mieczysława Grydzewskiego. Autor rozprawy Juliusz Mieroszewski wylicza podstawowe elementy tej postawy, a mianowicie: zupełnie nieuzasadnione poczucie wyższości politycznych emigrantów, oparte na dumie z nieprzejednanego antykomunizmu i z „czystych rąk”, nie skalanych kolaboracją z reżimem, tendencje do izolacjonizmu i przekształcania emigracji w zamknięty klub, brak zrozumienia dla sytuacji Polaków w kraju skazanych w sposób niezawiniony na totalitarny ustrój i pozbawionych szans oporu, odrzucanie możliwości wewnętrznych przemian ludzi współpracujących z reżimem i odmawianie im prawa do nawrócenia i rehabilitacji. „Pisarz – konkluduje Mieroszewski – który współpracował z reżimem i wierzył w komunizm, ma przed sobą tylko jedną drogę: oświadczyć publicznie, że stracił wiarę w ideologię „nowej wiary” i że pragnie służyć wolności. Miłosz tak postąpił (...). Należy to docenić. Nie są to akty ani łatwe, ani proste.”⁵⁹

Trzeci tekst w „sprawie...” autorstwa samego Miłosza uderza spokojem i nutą melancholijnej rezygnacji. Nawiązuje do szczególnie często formułowanego pod jego adresem zarzutu o zbyt późne zerwanie współpracy z „rządem warszawskim”: „Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba przede wszystkim stwierdzić, że w kraju nikt nie mógłby go postawić bo tam uważane jest za pewnik, iż miejsce pisarza jest z narodem, a pisarz, który oderwie się od swoich czytelników, niszczyje. (...) Błędem jest niedocenywanie tej siły atrakcyjnej, jaką stanowi integracja pisarza w „demokracjach ludowych”: ma on tam „miejsce na ziemi”, jest osobistością społecznie cenioną. Zerwać z krajem oznaczało

⁵⁵ Zaremba Z., *Wobec nowego uchodźcy*, „Kultura” 1951, nr 7.

⁵⁶ Pyszny J., „Sprawa Miłosza” czyli poeta w czyścicu. W: *Poznanie Miłosza 2.*, Red: A. Fiut, Kraków 2000, s. 57.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Zaremba Z., *Wobec nowego...*

⁵⁹ Mieroszewski J., *Sprawa Miłosza*, „Kultura” 1951, nr 7.

więc dla mnie nie tylko dopuszczać myśl, że przestanę być twórczy jako poeta, ale zgodzić się na stracenie poczucia użyteczności.(...) Zerwałem z krajem w chwili, kiedy przekonałem się, że muszę swoje wiersze dostosować do wymagań socrealizmu, czego nigdy nie robiłem.”⁶⁰

Wypowiedz Miłosza staje się przedmiotem kolejnego ataku ze strony „Wiadomości”. Na ich łamach Sergiusz Piasecki ogłasza artykuł „Były poputczyk Miłosz”, nie przebierający w środkach i epitetach: „Za Niemców wielu ludzi też służyło, ale orientowaliśmy się doskonale w charakterze ich służby.(...) Ale czy możemy sobie wyobrazić Polaka, który by w razie zwycięstwa Hitlera i stworzenia przez niego przemocą w Polsce ustroju nazistowskiego reprezentował ten ustrój za granicą jako *attaché* kulturalny i twierdził poważnie, że służy Polsce? Jak byśmy nazwali takiego typa?”⁶¹

Z wielką żarliwością odpiera też Piasecki zarzut Mieroszewskiego, że ataki na Miłosza są „obelgą dla narodu polskiego”, Piasecki stwierdza, że takie głosy niedługo „postać tego dyplomaty Bierutowego” wywindują na „piędestał bohatera narodowego”.

Przegląd publikacji na temat „sprawy Miłosza” w dwóch najpoważniejszych czasopismach powojennej polskiej emigracji w roku 1951 skłania do kilku wniosków. Po pierwsze, pokazuje, jak różnie w Paryżu i w Londynie odczytano spowiedź Miłosza pt.: „Nie” (co oczywiście wiązało się z różnicą ugrupowań emigracyjnych). Publicyści „Kultury przy całym dystansie do poglądów Miłosza na temat sytuacji w kraju oraz do jego dyplomatycznej służby reżimowi, akcentują szczerą intencję świeżego emigranta i wartość jego „nawrócenia”. Grydzewski natomiast, a jeszcze konsekwentniej Piasecki, informacje zaczerpnięte z artykułu Miłosza opatrują „demaskatorskimi” komentarzami. Jedynie wyznanie zbiegłego pisarza, iż do powiedzenia „Nie” skłoniły go względy artystyczne, publicyści obu czasopism ocenili jako mało wiarygodne i zaświadczaające egotyzm poety.

Po drugie, dyskusja ta niepostrzeżenie przerodziła się w starcie dwóch postaw wychodźców, dwojakiego pojmowania stanowiska „starej” emigracji względem ludzi żyjących i pracujących w kraju i siłą rzeczy współpracujących z zniechęconym na Zachodzie „bolszewickim reżimem”, a także wobec coraz liczniejszych przybyszów zza żelaznej kurtyny. Publicyści „Kultury” zarzucają współpracownikom „Wiadomości” tendencje do uszczelniania środowisk emigracyjnych, a także wymuszanie na świeżych emigrantach natychmiastowych deklaracji ideowych. Ich adwersarze mówią o nadmiernym liberalizmie, naiwności i kruszeniu się emigracyjnych pryncypiów zespołu „Kultury”. Dla Grydzewskiego, a zwłaszcza dla Piaseckiego, kolaboracja z reżimem jest rodzajem trudnej do wyleczenia choroby, dlatego po opuszczeniu obozu zarazy należy odbyć kwarantannę. Dla Mieroszewskiego i Zaremby nawet

⁶⁰ Miłosz Cz., *Odpowiedź*, „Kultura” 1951, nr 7.

⁶¹ Piasecki S., *Były poputczyk Miłosz*, „Wiadomości” 1952, nr 2.

najgorliwszy kolaborant ma prawo do rehabilitacji i do zachowania osobistej godności.

Pierwsze głosy w „sprawie Miłosza” – dotarły do kraju mocno spóźnione w stosunku do prasy emigracyjnej, ze względu na to, że przez parę miesięcy po ucieczce poety i dyplomaty w Polsce panowało na ten temat osłupiałe milczenie. W dniach 27-28 października odbyła się w Warszawie narada poświęcona zagadnieniom twórczości artystycznej. W obszernym sprawozdaniu z tego zebrania znalazło się również przemówienie Jarosława Iwaszkiewicza, które jest jak dotąd jedynym oficjalnym krajowym komentarzem decyzji Miłosza. Iwaszkiewicz powiedział mianowicie: „Literatura jest zawsze walką i o ile jest ciężka walka ze środowiskiem o tyle jeszcze cięższa jest walka z samym sobą. Znaleźliśmy się w takiej sytuacji, gdzie wyboru nie ma. Nie ma ucieczki do więzy z kości słoniowej, nie ma zamknięcia się w ciszy gabinetu. Musimy wybierać albo-albo. Niech więc nam przestrogą będzie przykład Czesława Miłosza, który pragnąc zachować swoją wieżę z kości słoniowej, po przekroczeniu tej granicy natychmiast znalazł się w neohitlerowskim piśmie (...).”⁶²

Niemal równocześnie ukazał się artykuł Antoniego Słonimskiego „Odprawa”. Jest to niezwykle zdumiewający tekst, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę ogólny charakter twórczości Słonimskiego. Zarówno jego treść i forma „sprawia wrażenie wprawek stylistycznych zdolnego autora nowomowy”⁶³: „Judzisz przeciwko planowej pracy, która ogarnia coraz szersze masy ludu polskiego, godzisz w budowę fabryk, uniwersytetów i szpitali, wrogiem jesteś robotników, inteligentów i chłopów (...) twój „patriotyzm” chce dominacji reakcyjnych neohitlerowskich Niemiec nad Europą, twój patriotyzm dąży do utraty połowy terenów Rzeczypospolitej i oddania całej ludności polskiej w wasalstwo baronów przemysłu, junkrów i hitlerowców (...).”⁶⁴

Oba głosy obrazują stosunek tzw. „czynników oficjalnych” do ucieczki Miłosza. Oczywiście głosy te żadnej przeciwwagi w oficjalnych publikacjach znaleźć nie mogły, ale przyczyniły się do przedsięwzięcia szerzej zakrojonej działalności w obronie Miłosza przez „Kulturę”. Numer 12 z 1952 r. otwiera „Oświadczenie” wzywające „starą” emigrację do powściągliwości w stosunku do nowych uchodźców zza żelaznej kurtyny i ustanawiające reguły postępowania względem nich. „Oświadczenie” podpisało trzydziestu dwóch pisarzy emigracyjnych, m.in. Józef Maria Czapscy, Jerzy Giedroyc, Juliusz Mieroszewski, Melchoir Wańkowicz, Stanisław Vincenz, O.P. Inocenty Bocheński, Jerzy Stempowski.

Miłosz na kilka lat zrezygnował z bezpośredniego udziału w prasowej dyskusji na własny temat, raz jednak w 1952 włączył się do niej pośrednio, przemawiając językiem poezji. W numerze 6 „Kultury” opublikował cykl złożony z siedmiu utworów poetyckich zatytułowany „List do kraju”. Cykl ten otwiera wiersz „Na śmierć Tadeusza

⁶² Iwaszkiewicz J., *Jestem i buduję z wami*, „Nowa Kultura” 1951, nr 45.

⁶³ Pyszny J., „Sprawa Miłosza”..., s.63

⁶⁴ Słonimski A., *Odprawa*, „Trybuna Ludu” 1951 z 4 listopada.

Borowskiego”, będący dramatyczną reakcją na odejście jednego z czołowych piewców Nowej Wiary:

„Borowski zdradził. Uciekł tam gdzie mógł.
Przed sobą widział gładką ścianę Wschodu,
Za sobą mury polskie Ciemnogrodu.”

Oficjalna propaganda przedstawiła śmierć Borowskiego jako wynik nieszczęśliwego wypadku. Miłosz nie ma jednak wątpliwości, że było to samobójstwo, będące bardziej drastyczną, niż wybrana przez niego samego, formą ucieczki w sytuacji, gdy w murach Ciemnogrodu czujący i myślący poeta ma za sobą już tylko ścianę.

Charakterystyczne jest to, że wszystkie opublikowane w prasie krajowej teksty dotyczące „sprawy Miłosza” wyszły spod pióra poetów – przyjaciół autora z lat jeszcze przedwojennych, z którymi łączyły go zażyłe stosunki i wspólne doświadczenia. Miłosz nigdy nie skomentował wypowiedzi Iwaszkiewicza, Słonimskiemu szybko wybaczył, ale najdłużej chyba myślał o wierszu Gałczyńskiego: „Poemat dla zdrajcy”. Znał koniunkturalny charakter wypowiedzi Iwaszkiewicza i Słonimskiego, lecz Gałczyńskiemu przypisywał szczerłość. Wiersz ten pokazuje, że Gałczyński naprawdę był wstrząśnięty:

„Uch, przebolełam ja tę sprawę,
jakby mnie batem bili,
klnę się na matkę i Warszawę,
że mnie to jeszcze boli.”

Na tym w zasadzie kończy się pierwszy i najbardziej dramatyczny akt „sprawy”, jaka rozegrała się na łamach dwóch najbardziej wpływowych polskich czasopism emigracyjnych oraz – w mniejszym stopniu – w prasie krajowej. Nazwisko poety zgodnie z mechanizmem opisanym przez Orwella, zostaje zepchnięte w mroki zapomnienia. Dopiero opublikowane opowiadanie Kazimierza Brandysa „Nim będzie zapomniany” otworzyło puszkę Pandory. Opowieść o Weymoncie to historia wielkiego sławnego artysty, który u szczytu kariery wybrał wolność na Zachodzie, stając się zdrajcą narodu. Jedno z pierwszych zdań pokazuje charakter całego opowiadania: „Są tacy ludzie, którzy popełnionym świnstwem brudzą innych i każdy czuje się utyłany przez sam fakt, że ich znał.”⁶⁵

Później pisma emigracyjne podejmą „temat Miłosza”, tyle że z innego powodu i w innym kontekście, w związku z wydaniem „Zniewolonego umysłu” przez Instytut Literacki. W „Roku myśliwego” Miłosz pisze: „Napisanie „Zniewolonego umysłu” kosztowało mnie za dużo, żebym się nim chwalił.”⁶⁶ Jako wstęp do francuskiego i niemieckiego wydania tej książki posłużył krótki szkic Karla Jaspersa. Niemiecki filozof określając zebrane w tym tomie eseje mianem „dokumentu i interpretacji najwyższego rzędu”, główną wartość „Zniewolonego umysłu” upatruje w przedstawieniu, co dzieje się z ludźmi, gdy są poddani ogromnym

⁶⁵ Brandys K., *Nim będzie zapomniany*, „Nowa Kultura” 1955, nr 38.

⁶⁶ Miłosz Cz., *Rok...*, s.168.

naciskom. Z jednej strony grozi się im zniszczeniem, z drugiej – każe wierzyć w Dziejową Konieczność, która rzekomo musi zwyciężyć. „ Miłosz nie pisze jak nawrócony komunista, nie spotyka się u niego śladu tego agresywnego fanatyzmu wolności, który w gestach, tonie i zachowaniu działa jak odwrócony totalizm. Nie pisze też jako opozycyjny emigrant, który w gruncie rzeczy myśli o przewrocie i powrocie. Przemawia jako człowiek wstrząśnięty, którego troska o sprawiedliwość, o nieskrzywioną prawdę zmusza – poprzez analizę wydarzeń pod terrorem – do odślaniania samego siebie. (...) Poznajemy Miłosza jako pisarza, dla którego oderwanie się od świata mowy ojczystej jest źródłem nieuniknionej męki, nieustannym poddawaniem w wątpliwość jego własnej istoty.”⁶⁷

To, czym dla Miłosza jest język, ukazane jest w jego wierszu napisanym już w 1968 roku w Berkeley:

„Moja wierna mowo,
służyłem tobie.(...)”

Byłaś moją ojczyzną bo zabrakło innej”

Mowa była ojczyzną, schronieniem, domem, korzeniami. Teraz podmiot liryczny przyznaje się do zwątpienia, bo mowa jest mową upodlonych, nienawidzących siebie bardziej od innych narodów, mowa konfidentów.

W „Szukaniu ojczyzny” Miłosz zawarł esej pt.: O wygnaniu. Te zarówno przejmujące jak i prawdziwe zdania mogą pochodzić tylko od człowieka, który dobrze wie, o czym pisze, a odczucia, które opisuje składają się na jego życiowe doświadczenie: „Pośród nieszczęść wygnania niepokój wobec nieznanego jest szczególnie dotkliwy. Wygnanie pozbawia nas punktów odniesienia, które pomagają nam robić projekty, wybierać nasze cele, organizować nasze czynności. (...) Zaczynamy sobie uświadamiać, że wygnanie nie polega tylko na przekraczaniu granic, bo dojrzewa w nas, przekształca nas od środka i staje się naszym losem.”⁶⁸

BIBLIOGRAFIA

1.PRACE ZWARTE

Ancewicz F., *Stalinowska koncepcja państwa na tle ewolucji ustrojowej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich*, Lublin 2001.

Błoński J., *Miłosz jak świat*, Kraków 1998.

Czesława Miłosza *autoportret przekorny. Rozmowy przeprowadził Aleksander*

Fiut, Kraków 1994.

Dudek J., *Europejskie korzenie poezji Czesława Miłosza*, Kraków 1995.

Fiut A., *Moment wieczny. O poezji Czesława Miłosza*, Warszawa 1993

Fiut A., *Rozmowy z Czesławem Miłoszem*, Kraków 1981

Fiut A. (red.), *Poznawanie Miłosza 2*, Kraków 2000.

⁶⁷ Jaspers K., *O książce Miłosza* W: Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Kraków 1999, s.294.

⁶⁸ Miłosz Cz., *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1996, s. 202.

Gorczyńska R., *Podróżny świata. Rozmowy z Czesławem Miłoszem. Komentarze*, Kraków 1992.
 Kass W., *Zderzenia*, Sopot 1995.
 Łapiński Z., *Między polityką i metafizyką*, Londyn 1981.
 Miłosz Cz., *Była raz Kultura... : rozmowy z Zofią Hertz*, Warszawa 1994.
 Miłosz Cz., *Poezje wybrane*, Kraków 1996.
 Miłosz Cz., *Rok myśliwego*, Kraków 1991.
 Miłosz Cz., *Szukanie ojczyzny*, Kraków 1996.
 Miłosz Cz., *Zdobycie władzy*, Olsztyn 1990.
 Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Kraków 1999.
 Olejniczak J., *Arkadia i małe ojczyzny*, Kraków 1992.
 Olejniczak J., *Czytając Miłosza*, Katowice 1997.
Przeciw poetom: dialog o poezji z Czesławem Miłoszem, Kraków 1995.
 Stala M., *Trzy nieskończoności*, Kraków 2001.
 Walicki A., *Zniewolony umysł po latach*, Warszawa 1993.
 Zawada A., *Miłosz*, Wrocław 1997.

2. ARTYKUŁY, ROZPRAWY

Brandys K., *Nim będzie zapomniany*, „Nowa Kultura” 1955, nr 38.
 Gałczyński K.I., *Poemat dla zdrajcy*, „Nowa Kultura” 1952, nr 3.
 Grydzewski M., *Silva Rerum*, „Wiadomości” 1951, nr 22.
 Iwaszkiewicz J., *Jestem i buduję z wami*, „Nowa Kultura” 1951, nr 45.
 Michnik A., *Jak być Polakiem na paryskim bruku*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 174.
 Michnik A., *Z dalekiego kontynentu*, „Gazeta Wyborcza” 1996, nr 150.
 Mieroszewski J., *Sprawa Miłosza*, „Kultura” 1951, nr 7.
 Miłosz Cz., *List do kraju*, „Kultura” 1952, nr 6.
 Miłosz Cz., *Nie*, „Kultura” 1951, nr 5.
 Miłosz Cz., *Odpowiedź*, „Kultura” 1951, nr 7.
Oświadczenie, „Kultura” 1951, nr 12.
 Piasecki S., *Były poputek Miłosz*, „Wiadomości” 1952, nr 2.
 Piasecki S., *Magiel marxistowski*, „Wiadomości” 1952, nr 12.
 Słonimski A., *Odprawa*, „Trybuna Ludu” 1951 z 4 listopada.
 Wroński P., *Poeci chodzą po ziemi*, „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 231.
 Zaremba Z., *Wobec nowego uchodźcy*, „Kultura” 1951, nr 7.
 Żakowski J., *Bo to jest rodzaj zakonu*, *Gazeta Wyborcza – Magazyn* 2000, nr 41.
 Żakowski J., *Jerzy Giedroyc*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 255.

Prof. dr hab. Stefan Zabierowski